Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 153 Kraków, środa 12 lipca 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie **1000** marek

Zagranicą miesięcznie **1600** Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Prawica w matni

Prawica, czyli — jak jej organa się wyrażają — stronnictwa umiarkowane i narodowe, obaliwszy gabinet Śliwińskiego, stanęły wobec — próżni. Z własnej mocy absolutnie gabinetu nie są w stanie utworzyć; poprostu uciekają przed przed możliwością wyzyskania swego półtuzinowego „zwycięstwa". Krzyczano, odgrażano się, przechwalano się, a wkońcu uderza się w pokorę i błaga się lewicę, aby wyciągnęła prawicę z matni, w którą dobrowolnie wlazła. Trzeba przeczytać wczorajszy artykuł „Głosu Narodu", aby zrozumieć, jaką obawę ma prawica przed swem zwycięstwem. W wzruszających słowach przemawia się do lewicy, wskazuje się jej na obowiązki względem państwa, zapewnia się ją że prawica nie taka straszna, jak ją malują — wszystko w tym celu, aby pociągnąć całą a bodaj część lewicy do współdziałania przy utworzeniu nowego rządu.

Zajścia, jakie rozgrywały się w sobotę w opustoszałym Sejmie, wskazują, iż prawica zabrała się do wywrócenia rządu bez planu, bez pewności, czy potrafi go zastąpić innym. Wierzyła p. Federowiczowi, że ma on już nowego premiera w kieszeni, że potrzebuje tylko kiwnąć, aby Kucharzewski, czy prof. Nowak z jego ręki przyjęli misyę utworzenia rządu. P. Federowicz kiwał, a tamci go wykiwali, żaden z wymienionych polityków nie kwapi się z objęciem urzędu z takiej poręki i z takiemi aspektami. Bo cóż za rolę musiałby odgrywać premier w rządzie, który nie byłby ani zimny ani gorący, ani prawicowy, ani lewicowy, ani nawet prawicowo-centrowy czy lewicowo-centrowy. Wszak z oświadczeń złożonych na piątkowem posiedzeniu Sejmu prawica mogła się przekonać, że ma przed sobą blok lewicowy, który nie da się ani w całości ani w pojedynkę wciągnąć do kombinacyi z tak niepewnymi partnerami, jak endecya i jej trabanci!

Prawica, skonstatowawszy ten smutny dla siebie fakt na naradzie w sobotę rano, wpadła na koncept, godny jezuickiej głowy, z której zapewne się wyłonił. Nie mając nadziei zmienić postanowienia bloku lewicy, postanowiła spróbować rozbić go, względnie skorumpować poszczególne stronnictwa lewicowe, aby przy ich pomocy sklecić gabinet bez czystej marki prawicowej. Naradom, na których to postanowienie zapadło, przewodniczył p. Bawarowski, jeden z rękodajnych p. Federowicza, a pomysł sam — jak się zdaje — jest pochodzenia dubanowiczowskiego. Rzecz naturalna, że ten jezuicki pomysł rozbił się o stałość lewicy. Najlepszym dowodem silnego zespolenia się lewicy jest fakt, że NPR zawiesiła w czynnościach partyjnych 5 posłów (Nurek, Reder, Swinarski, Weber, Zagórski), którzy częścią uchylili się od głosowania przeciw wnioskowi Gdyka, częścią dali się wziąć na intrygi Korfantego i głosowali przeciw. Jeżeli takie stronnictwo jak NPR. w ten sposób zaznacza swą wolę pozostania przy spólnocie lewicowej, to prawicowe zabiegi do rozłamu małe mają szanse udania się.

Co nastąpi teraz? Drogą konstytucyjną, drogą wynikającą z uchwały z 17 czerwca, jest w tym momencie decyzya komisyi głównej, która albo sama ma powziąć inicyatywę albo zdać ją na Naczelnika państwa. Jest to — zdawałoby się — rzecz prosta: jeżeli istnieje specyalny organ sejmowy dla spraw przesileniowych, to powinno się go właśnie w tej chwili pofatygować. Inaczej jednak wygląda praktyka: Komisya główna nie została zwołaną względnie zwołanie jej odroczono z soboty na wtorek, bo „obalacze rządu" jej się boją, nie mając pewności, czy uzyskają większość dla kandydata, którego — jeszcze nie mają.

Dziwowisko, wogóle, nie mające precedensu w świecie parlamentarnym. W jakim celu tworzą się ugrupowania stronnictw dla obalenia rządu? Przecież tylko na to, aby w miejsce obalonego utworzyć własny rząd. U nas, jak w wielu innych dziedzinach, i w tej dziedzinie dzieje się inaczej. Głąbiński-Gdyk-Federowicz-Skulski-Czerniewski-Rosset obalają rząd pod pozorem, że jest zbytnio lewicowy, a po dokonaniu tego czynu usiłują wciągnąć lewicę do nowej kombinacyi. A nawet nie nowej, bo już w Polsce mieliśmy takie a nawet cudaczniejsze kombinacye, ale nigdy jako wynik takiego bojowego głosowania.

Dlaczego, możnaby się zapytać, prawica tak zabiega o wciągnięcie lewicy a przynajmniej pewnej jej części do swej kombinacyi? Dlaczego nie tworzy gabinetu na własne ryzyko, wiedząc przecież, że bywały już u nas gabinety, opierające się na mniejszości? Bo — pisze „Głos Narodu" w artykule „O rząd kompromisowy", o którym już wyżej wspomnieliśmy — taktyka lewicy jest antykonstytucyjna i rewolucyjna! Przecież — pisze „Głos Narodu" — i prawica nieraz ponosiła klęski, a mimo to nie dąsała się, lecz zawsze ponownie wyciągała rękę do zgody, pisze „Głos Narodu", — a — jak my powiadamy — po władzę. W tem właśnie leży różnica między prawicą a lewicą: pierwszej chodzi o udział w władzy pod jakąkolwiek firmą i w jakiejkolwiek formie, lewica zaś dobrze ogląda sobie tych, z którymi ma zasiąść w jednym szeregu. Niech prawica spróbuje rządzić bez lewicy, a po tygodniu przekona się, do czego ten eksperyment doprowadzi, tembardziej rządzenie przeciw lewicy.

Prawica zna to doskonale i stąd jej kurczowe zabiegi o uzyskanie poparcia lewicy dla nowego rządu. Miałżeby to być gabinet kompromisowy — jak chce „Głos Narodu" — czy gabinet parlamentarny? W gruncie rzeczy byłoby to wszystko jedno, bo z takiego kompromisu jako następstwo wyniknąłby gabinet złożony choćby nie z posłów, ale oparty o większość, właśnie z tego kompromisu wypływającą. Kwestyą tylko jest, czy znajdzie się polityk, który zechce dać swe nazwisko dla takiego gabinetu, którego bądźcobądź głównym patronem byłaby prawica.

lf.

Prawica nie może utworzyć rządu

Dążenia do przedłużenia Sejmu — Zamiast komisyi głównej konwent seniorów — Prawicowi premierzy z warunkiem posiadania sympatyi lewicowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lipca.

Historya utworzenia rządu przez prawicę byłaby niesłychanie wesoła, gdyby nie to, że jest bardzo smutna, bowiem **bezrząd prawicy powoduje wzrost drożyzny i spadek kursu naszej waluty.** Endecy oraz pp. Federowicz i Stesłowicz, wywołując przesilenie, zapewniali, że nowego premiera wraz z gabinetem mają już gotowego. Rzeczywistość jest zupełnie inna: gabinetu do dziś dnia niema i **nie da się przewidzieć terminu utworzenia rządu.**

Prawica przechwala się, że posiada większość 217 głosów, której wymaga uchwała z 17 czerwca o utworzeniu komisyi głównej. Jednakże mimo zapowiedzi „Dwugroszówki" i „Gazety Warszawskiej", że rząd już jest gotów, rządu niema, a **prawica formalnie boi się przystąpić do utworzenia rządu.** Wyrazem tej bojaźni są zabiegi członków klubu pracy konstytucyjnej, w szczególności Federowicza i Stesłowicza, którzy przez endecyę zostali użyci do obalenia gabinetu.

Wczoraj (w niedzielę) stronnictwa prawicowe próbowały rozmawiać z poszczególnymi przedstawicielami bloku lewicowego. Odpowiedź była wszędzie jednakowa, mianowicie że **lewica występuje razem** i tylko jedną może dać odpowiedź. O 6½ wieczór (w niedzielę) przedstawiciele stronnictw reakcyjnych: Seyda, Czerniewski i Dubanowicz w połączeniu z przedstawicielami stronnictw centrowych: Skulskim, Rossetem i Bаworowskim odbyli naradę, która miała wyłonić **gabinet prawicowy.** Szumna zapowiedź skończyła się jednak **zupełnem fiaskiem.** Z narady tej ogłoszono mętny komunikat, z którego wynika, że **lewica nie chce współdziałać w utworzeniu rządu,** że zatem stronnictwa prawicy ustaliły „wspólną podstawę" celem zlikwidowania przesilenia.

O tej uchwale zawiadomiono marszałka i sfery endeckie głosiły, że malutko, malutko stanie rząd prawicowy w całym blasku. Okazało się jednak, że łatwiej uchwalić w komunikacie stanowisko, aniżeli wprowadzić je w czyn. Na dziś (poniedziałek) miała być zwołana komisya główna. Wszyscy oczekiwali, że zostanie postawiona kandydatura prawicowego premiera. Jednakże godziny, w których miała obradować komisya główna, mijały, a komisyi nie było. Marszałek zamiast zwołać komisyę główną, wykonał czynność wprost odwrotną, mianowicie **odwołał wtorkowe posiedzenie Sejmu,** czyli mówiąc inaczej — **wyłonienie nowego rządu znowu uległo zwłoce.**

Odwołanie posiedzenia Sejmu wywołało **sprzeciw lewicy,** która domagała się zwołania konwentu seniorów. Zamiast więc komisyi głównej, która miała wyłonić premiera, zwołano na dziś (poniedziałek) o godz. 3 po poł. **konwent seniorów,** który miał rozstrzygnąć sprawę zapytania posła **Rataja,** dlaczego marszałek samowolnie odwołał posiedzenie Sejmu i przez to **odroczył dyskusyę nad ordynacyą wyborczą,** a co za tem idzie — **odracza termin wyborów na czas nieokreślony,** mimo że uchwała sejmowa naznacza ten termin najpóźniej na 1 października b. r.

Dyskusya na konwencie seniorów wykazała, **za jaką cenę został pozyskany klub pracy konstytucyjnej do większości prawicowej.** W dyskusyi, w szczególności z przemówienia Dubanowicza wynika jasno, że chodzi o **odroczenie wyborów najmniej na rok.** Ciągłe odraczanie posiedzeń Sejmu, usuwanie z porządku dziennego ordynacyi wyborczej są właśnie ekwiwalentem, który **prawica dała kapokom za pomoc w obaleniu Śliwińskiego.**

Poseł **Rataj** oświadczył, że na takie sztuczki lewica się nie godzi, że będzie stanowczo się domagać omówienia tej sytuacyi na plenum Sejmu, że przez głosowanie musi być jasno wykazane, **komu zależy na tem, aby wybory unicestwić.** Przedstawiciele prawicy wykręcali się, twierdząc, że chociaż wybory mogą się nie odbyć przed 1 października, to mogą być w październiku. Jest to jednak tylko **wykręt,** gdyż przedstawiciele endecyi wyraźnie oświadczyli, że do ordynacyi wyborczej mają tyle poprawek, że trzeba ją odesłać z **powrotem do komisyi konstytucyjnej.** Wiadomo zaś — tak określają sytuacyę w kołach sejmowych — że gdyby Pan Bóg stwarzał świat przez sejmową komisyę konstytucyjną, to świat dotychczas nie byłby stworzony. Z powyższego wynika jasno, że **zwłoka w załatwieniu przesilenia przez prawicę związaną jest ze sprawą ordynacyi wyborczej.**

W rezultacie konwent seniorów postanowił, że

posiedzenie Sejmu odbędzie się we **czwartek**, zaś **głosowanie nad ordynacyą wyborczą w piątek**. — Z rozmów z przedstawicielami prawicy korespondent Wasz wywnioskował, że to jest **termin bluffowy**, gdyż jeden z uczestników prawicy na konwencie seniorów oświadczył Waszemu korespondentowi: **Pan sam w to nie wierzy, żeby głosowanie było w piątek**. Dalej ów prawicowiec mówił: „Mogę Pana szczerze zapewnić, że **wybory, o ile się odbędą, to nie prędzej niż w czerwcu 1923"**.

Co do komisyi głównej, która ma wyłonić trzymanego dotąd w tajemnicy premiera, komisya podobno — ale nie stanowczo — ma się zebrać **jutro**. Zaznaczyć należy, że termin to **wcale niepewny**, gdyż prawica poczuła taką niezwykłą sympatyę do Witosa, że oświadcza, że bez niego komisya nie może się odbyć. Niewiadomo jednak, czy Witos przyjedzie jutro czy za dwa tygodnie. Owa „sympatya" do Witosa, którego niedawno ks. Lutosławski nazwał „koniokradem" i „złodziejem", jest niezwykle charakterystyczna.

Do ciekawych momentów przesilenia należy także fakt, że obecnie obrady prawicy odbywają **się konspiracyjnie**, gdyż z lokalu sejmowego przeniesiono je do hotelu francuskiego, prawdopodobnie dla zamanifestowania sympatyi do Francyi. Dziś był tam konwentykiel, na którym rozważano **możliwość** wysunięcia takiego **premiera prawicowego, który mógłby być sympatycznie przyjęty przez lewicę**. Koncepcya wysunięcia takiego premiera nie **jest wcale** genialna, gdyż jest całkiem prosta: mianuje się bezpartyjnego człowieka, który z natury rzeczy posiada sympatye lewicy. Do tych „bezpartyjnych" premierów, o których prawica sądzi, że posiadają sympatye lewicy, należą: 1) p. Władysław **Grabski**, który właśnie przed dwoma tygodniami z okazyi głosowania nad monopolem tytoniowym złożył mandat i stał się „bezpartyjnym"; 2) p. **Korfanty**, który — co z całym objektywizmem stwierdzić należy — wobec członków NPR-u oświadczył, że gdyby został premierem, to wsadzałby do kozy zarówno ludzi z prawicy jak i z lewicy; 3) p. **Stesłowicz**, który istotnie w ostatnich czasach wykazuje duże tendencye ku lewicy, co nie przeszkadza, że w swych czynnościach politycznych — może przez zapomnienie — zdaje się być członkiem Związku ludowo-narodowego (endeckiego).

Reasumując sytuacyę, stwierdzić należy, że prawica nie spieszy się ze zwołaniem komisyi głównej, że zatem kwestya terminu powołania nowego premiera jest **mniej pewną**, niż np. wprowadzenie konstytucyi polskiej... w Rzymie.

„Temps" przeciw intrygom prawicy

(PAT) **Paryż**, 20 lipca.

Półurzędowy „Temps" zaopatruje wiadomość z Warszawy o dymisyi gabinetu p. Śliwińskiego następującą uwagą: Dymisya gabinetu p. Śliwińskiego jest następstwem stanowiska zajętego przez partye prawicowe i przez centrum. Partye te rozpoczęły **intrygi** przeciwko p. Śliwińskiemu od chwili wyznaczenia go na stanowisko premiera. Liczą one, że dzięki słabej większości, którą zawdzięczają współpracy klubu pracy konstytucyjnej, będą mogli oddać władzę w ręce gabinetu parlamentarnego prawicowego, na czele którego stanąłby p. Skulski albo też p. Korfanty. O ileby ta polityka udała się, mogłaby ona doprowadzić **do kryzysu na stanowisku prezydenta republiki.**

Rząd polski przeciw gwałtom niemieckim na G. Śląsku

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd polski wysłał do rządu niemieckiego notę, w której kategorycznie protestuje przeciw gwałtom niemieckim na Górnym Śląsku i świadcza, że wystąpi przeciw tym gwałtom z całą stanowczością.

Komisya dla badania zajść wileńskich

Wilno. (AW). W niedzielę rano przybyła do Wilna komisya dla zbadania zajść wileńskich. Na dworcu komisyę spotkał w imieniu delegata rządu p. Romana, Piotrowicz, o godz. 11 przewodniczący komisyi poseł Wysocki w towarzystwie posła Karczmarki odwiedził delegata rządu. W rozmowie przewodniczący komisyi wskazał, iż komisya przybyła w celu bezzwłocznego i dokładnego zbadania zajść. O godz. 12 w południe rozpoczęło się pierwsze posiedzenie komisyi w magistracie. Śledztwo potrwa dwa dni.

Strejk robotników budowlanych we Lwowie

Lwów. (AW) Wybuchł tu strejk robotników budowlanych. Strejk ma tło ekonomiczne. Wywołany jest nieuwzględnieniem postulatów robotniczych o 50% podwyżki.

Gorkij przeciw mordowi na eserach

Paryż. (PAT). „Petit Journal" zamieszcza następujący list, wystosowany przez Maksyma Gorkiego do Anatola Francea: Szanowny obywatelu! Proces przeciwko socyal-rewolucyonistom w Rosyi nabrał charakteru publicznego **przygotowania do mordu** ludzi, którzy szczerze służyli sprawie wyzwolenia narodu rosyjskiego. Ośmielam się zwrócić do pana z prośbą, by zechciał jeszcze raz zabrać głos w tej sprawie wobec rządu sowieckiego, by go przekonać o niemożliwości popełnienia podobnej zbrodni. Być może, iż powaga pańskiego słowa ocali życie oserom. Przy niniejszem załączam kopię listu, który wysłałem równocześnie do jednego z przedstawicieli rządu sowieckiego. Z serdecznem pozdrowieniem **Maksym Gorkij.**

List wystosowany do komisarza ludowego Rykowa brzmi następująco: Aleksieju Iwanowiczu! Jeżeli proces przeciw socyal-rewolucyonistom zakończy się **morderstwem**, będzie to morderstwo z premedytacyą, morderstwo ohydne. Proszę pana o zakomunikowanie mego zdania w tej sprawie Trockiemu i innym. Mam nadzieję, że zdanie moje nie wywoła pańskiego zdziwienia, bowiem, jak panu wiadomo, podczas trwania rewolucyi tysiąc razy wskazywałem rządowi sowieckiemu, do jakiego stopnia byłoby bezsensownem a nawet zbrodniczem tępienie sił intelektualnych w kraju naszym, w kraju analfabetów pozbawionych kultury. Dziś jestem przekonany, że gdyby socyal-rewolucyoniści byli zamordowani, zbrodnia ta pociągnęłaby za sobą **blokadę moralną Rosyi** przez socyalistów europejskich. **Maksym Gorkij.**

Powstanie antybolszewickie w Turkiestanie

Paryż. (PAT). Z Helsingforsu donoszą o buncie ludności w Turkiestanie. **Połączenie między Samarkandą a Taszkentem jest przerwane.** Władze sowieckie w Turkestanie zarządziły stłumienie powstania przez zastosowanie najostrzejszych środków wojskowych.

Związki zawodowe przeciw reakcyi w Niemczech

Ellwese. (PAT. Radio) Międzynarodowe związki zawodowe uchwaliły poprzeć walkę niemieckiego proletaryatu przeciw reakcyi zapomocą wszelkich rozporządzalnych środków, zarówno parlamentarnych jak i pozaparlamentarnych. Związek wystosował odezwę do wszystkich centrali krajowych, ażeby wywierały jak najsilniejszy wpływ w kierunku zaniechania wszystkiego, coby mogło wzmocnić propagandę reakcyjno-monarchistyczną w Niemczech.

Z Niemiec

Hanower. (PAT Radio). Wdział niemieckiej partyi ludowej aprobował stanowisko rządu wobec ustawy o ochronie republiki. Rezolucya stwierdza, że odbudowa Niemiec jest możliwa tylko **na gruncie republiki**.

Hanower. (PAT Radio). Koalicya stronnictw zgłosiła w parlamencie wniosek o uznanie 11 sierpnia za święto narodowe jako dnia, w którym w r. 1919 uchwalono konstytucyę.

Scheidemann o położeniu

Frankfurt. (PAT). Starszy burmistrz Scheidemann, przemawiając o stosunkach politycznych w Niemczech, powiedział: Jednym z największych błędów, jaki popełniono w roku 1918, było to, że pozostawiono wolność prasy. Przeciw reakcyi musi się prowadzić walkę na noże, gdyż w przeciwnym razie zginie się samemu od noży i rewolwerów. Mowca oświadczył się przeciwko przyjęciu niemieckiej partyi ludowej do koalicyi. Jeżeli reakcya będzie mogła dalej rozwijać taką agitacyę, jak to ma miejsce dotychczas, wówczas dojdziemy w Niemczech do krwawej wojny domowej. Wkońcu wyraził Scheidemann zapatrywanie, że należy zaapelować do narodu i rozwiązać Reichstag.

O przekształcenie rządu — rozwiązanie parlamentu

Berlin. (PAT). Wczoraj obradowali przywódcy stronnictw koalicyjnych pod przewodnictwem kanclerza. „Vorwärts" donosi, że obradowano nad przekształceniem rządu. Decyzya nie zapadła jeszcze, ponieważ nie wszystkie stronnictwa zajęły dotąd stanowisko. Przedstawiciele stronnictw socyalistycznych w ciągu narad kilkakrotnie zaznaczali, że położenie jest poważne i nie myślą bynajmniej o tem, aby się zadowolić zgodzoną ustawą z ochronie republiki. „Vorwärts" pisze, że wobec takiej sytuacyi politycznej, na pierwszy plan wysuwa się sprawa **rozwiązania Reichstagu.** Socyalistyczna frakcya Reichstagu zbiera się jutro na naradę nad sytuacyą polityczną.

Zerwanie konferencyi haskiej?

Haga. (PAT). Komisya do spraw mienia prywatnego ustaliła stanowiska poszczególnych delegacyi wobec wytworzonej sytuacyi. Jest rzeczą możliwą, że niektórzy delegaci skłonią się do kontynuowania narad z delegatami sowieckimi. Hawas dowiaduje się jednakże, że delegacya francuska, która stale okazywała dobrą wolę i dążyła do utrzymania zgody mocarstw, oświadczy, że kilkakrotnie wysuwane postulaty sowietów nie dadzą się pogodzić z poglądami francuskimi, zawartymi w memoryale z dnia 12 czerwca. O ile nie zajdzie radykalna zmiana w stanowisku sowietów, delegaci francuscy będą zmuszeni **opuścić Hagę.**

Głód w Rosyi

Genewa. (PAT). Według ostatnich urzędowych cyfr otrzymanych w Genewie, komitet pomocy głodnych w Rosyi, pracujący pod kierunkiem Nansena, żywi obecnie w Rosyi i na Ukrainie 640 305 dzieci i 391.214 dorosłych, czyli razem 1,031.519 osób.

Sesya Ligi narodów

Paryż. (PAT). „Petit Journal" donosi, że Rada Ligi narodów zbierze się dnia 19 b. m. w Londynie na XIX sesyę. Na porządku dziennym jest między innemi sprawa mniejszości narodowych w Polsce, na Węgrzech i na Górnym Śląsku, sprawa nowej granicy między Austryą a Węgrami i utworzenie międzynarodowego trybunału.

O moratoryum dla Niemiec

Paryż. (PAT). Jak się dowiaduje agencya Havasa, w rozmowie Poincarego z Szancerem poruszona została kwestya odszkodowań. Poincare trwał na stanowisku, że o ile Niemcy domagać się będą nowego moratoryum, wówczas będzie należało zbadać ich istotną zdolność płatniczą.

Żadna decyzya w tej mierze nie będzie jednak powzięta, zanim państwa sprzymierzone nie zapoznają się ze sprawozdaniem komitetu gwarancyjnego. W sprawie kontroli finansowej i poruszonej sprawie długów międzysojuszniczych stwierdzono solidarność stanowiska Francyi i Włoch.

Burzliwy strejk kolejowy w Ameryce

Berlin. (PAT). Według wiadomości z Nowego Jorku, z powodu strejku robotników kolejowych zdarzają się wypadki zakłócenia spokoju. W Clinton przyszło do poważnych starć między wracającymi do pracy i eskortującą ich policyą a strejkującymi. Zarząd kolei domaga się przeszkodzenia strejkującym w niedopuszczaniu do pracy łamistrejków. Dwie kompanie piechoty otrzymały rozkaz odmarszu do Clinton. W czasie starć jeden robotnik został zabity, a jeden zraniony.

Biczowanie kapeków i samobiczowanie „Czasu“

Posłuchajmy, co pisze teraz „Czas", który tak
basował kapekom, gdy pod wodzą Federowicza
zapuścili się w gąszcz intryg i ostatecznie oba-
lili rząd Śliwińskiego.

„Wiadomości nadchodzące z Warszawy nie
brzmią zby pomyślnie. Stronnictwa, które o-
baliły gabinet p. Śliwińskiego **nie były wi-
docznie dostatecznie przygotowane do dal-
szej akcyi“...**

Co to znaczy, zważywszy na chwilę, której
powagę tenże „Czas dalej charakteryzuje?

Znaczy to, że **warcholiły** poprostu: prawica,
uniesiona partyjnictwem, a hufiec podstępnie
działających kapeków — intryganckim duchem,
przewiezionym do Warszawy z dawnego Koła
polskiego.

„pytanie, które stawia społeczeństwo — men-
toruje teraz „Czas" — idzie w tym kierun-
ku, czy Sejm zdobędzie się na takie zro-
zumienie swego obowiązku, aby w tym po-
ważnym a nawet groźnym momencie umo-
żliwić prędkie i ostateczne rozwiązanie prze-
silenia".

Sądzimy, że społeczeństwo, i przynajmniej ta
jego część, która rozumie, co się dokoła niej w
polityce dzieje, oceni należycie obecne zafraso-
wanie szkodników, którzy zniszczywszy istnie-
jący już ster, teraz są w strachu, czy, jak i kie-
dy potrafią nowy zmontować.

„A ciągły spadek naszej waluty za grani-
cą, czyż nie stanowi groźnego ostrzeżenia
dla tych wszystkich, którzy **celowo czy nie-
świadomie przewlekają przesilenie?..“ Nie-
możność stworzenia rządu daje wkońcu na-
szym przeciwnikom**, którzy w ostatnich cza-
sach pod wpływem stabilizacyi naszych sto-
sunków, przycichli onieśmieleni — **nową
broń do ręki...“**

Tak prawi bez zająknienia organ, któremu naj-
bliższy kolega warszawski przypiął z racyi jego
działalności rządobójczej nazwę **destruktora**.

„Są to — konkluduje „Czas“ — prawdy
tak znane i tak niewątpliwe, że chyba po-
winny znaleść dostęp **do najtwardszych
serc i mózgów** u ludzi obdarzonych mada-
tem publicznym.“

Ten przytyk do twardych mózgów i serc na
łamach pisma, które **zachęcało do wytworzenia
dalszej seryi przesileniowej** jest godnem ukoro-
nowaniem całego kaznodziejskiego artykułu.

Może dla dalszego pouczenia „Czasu“ i sfe-
derowanych pod Federowiczem kapeków przy-
da się jeszcze lekcya, którą im też udziela war-
szawski „Kuryer Polski“, nazywając obalenie
gabinetu Śliwińskiego w takiej formie, w jakiej
ono nastąpiło **„największem głupstwem**, jakie
nasz suwerenny Sejm **popełnił w ciągu swego
przydługiego żywota.“**

Kompromitacyę sejmu ilustruje ów dziennik
następującem zestawieniem:

„Dnia 26 czerwca 1922 r. Komisya Głów-
na, wierne odbicie Sejmu, **udzieliła p. Śli-
wińskiemu swego „placet“**, a w jedynaście
dni później, dnia 7 lipca 1922 **Sejm przy
pierwszem zetknięciu się z nowym rządem**,
odmówił mu swego zaufania. A stało się to
nie wskutek przypadkowej nieobecności pe-
wnej ilości posłów pewnego kierunku poli-
tycznego, ale wskutek tego, że **nim kur**
(w danym wypadku Gdyk. — Red. „Nap.“)
**trzy razy zapiał, niektóre kluby zaparły się
gabinetu.“**

A jako pobożne życzenie na przyszłość stawia ów dziennik (powiedzmy „Czasowi“!) postulat, ażeby „przejść wreszcie od **intrygi** do polityki, od **fuszerki** do roboty, od systemu, który tak gruntownie zbankrutował wczoraj — do **metod europejskich.“**

* * *

Z historyi przesilenia

Warszawski „Robotnik“ w niedzielnym numerze podaje następującą wiadomość:

„Wczoraj przyjechał do Warszawy profesor Estreicher z Krakowa, nieurzędowy prezes Klubu pracy konstytucyjnej. Przed przyjazdem p. Estreichera główny winowajca z pośród K. P. K. p. Federowicz sromotnie uciekł do Krakowa. Wieczorem p. Estreicher odbył naradę z p. Baworowskim, Stesłowiczem i innymi.

„Opowiadają w kuluarach, że w ubiegły poniedziałek mieli przyjechać do Warszawy pp. Estreicher i Nowak, że jednak p. Federowicz wcześniej wyjechał do Krakowa i na podstawie jego relacyi krakowscy konserwatyści uchwalili wziąć udział w obaleniu Rządu; p. Federowicz obawiał się, że przyjazd tych panów do Warszawy i zoryentowanie się w sytuacyi nie na podstawie jego relacyi może popsuć jego plany utrącenia p. Śliwińskiego. Teraz p. Estreicher przyjeżdża dla ratowania sytuacyi. ale już po niewczasie“.

UWAGI

Wybryk prokuratorski

W procesie przeciw Dąbalowi zeznawał między innymi jako świadek poseł **Woźnicki**, przywódca „Wyzwolenia“ który przewodniczył na owym wiecu nauczycielskim w Warszawie, na którym Dąbal wygłosił swą „podburzającą“ mowę. Zeznania pos. Woźnickiego nie przypadły do gustu prokuratorowi Rettingerowi (z rodziny literatów w Małopolsce). który o p. Woźnickim wyraził się „kłamca i niestety poseł“. O tym wybryku prokuratorskim, możliwym tylko w atmosferze przesyconej kodeksem rosyjskim, pisze „Robotnik“:

„Powiedzenie to wywołuje zrozumiałe poruszenie. Jest faktem niesłychanym, bez precedensów, żeby przesłuchanego przed chwilą świadka, w dodatku posła na Sejm, nazywano kłamcą i to bez żadnych dowodów, na podstawie sprzeczności z zeznaniami innych świadków, bynajmniej nie więcej wiarygodych. Incydent ten znajdzie niewątpliwie silny oddźwięk.“

Istotnie byłby najwyższy czas, aby ukrócono te wybryki prokuratorskie, które z powodu ich tolerowania stają się istną plagą. Niech tacy panowie wiedzą, że nie są nietykalni i że powinni się liczyć ze słowami.

Pos. Woźnicki wystosował do marszałka Sejmu **list**, w którym prosi wobec zarzutów prokuratora o zwołanie sądu honorowego. P. Woźnicki zaznacza, że wybór składu sądu pozostawia marszałkowi, prosi jednak, by doń weszli jego przeciwnicy partyjni.

Z ruchu socyalistycznego

Zgromadzenia wiejskie. W niedzielę 9 lipca odbyły się zgromadzenia robotników rolnych w Morawicy i Aleksandrowicach pow. krakowskiego. Na zgromadzenie przybyła cała ludność (przeważnie małorolna i bezrolna) tych wsi, manifestując w ten sposób swe uczucia dla PPS. Towarzysze z Krakowa zapoznali zgromadzonych przedewszystkiem z obecną sytuacyą polityczną wewnątrz kraju, zdemaskowali knowania prawicy, oraz wezwali wszystkich do stawienia się w szeregi organizacyi bądź politycznej, bądź zawodowej. Dla robotników folwarcznych wygłoszono specyalny referat, malujący straszne stosunki na folwarkach w Małopolsce. Na zakończenie powzięto rezolucyę: 1) żądającą zawarcia umowy zbiorowej dla robotników rolnych; 2) wzywającą do zapisywania się do Zw. Zawod. Robotników Rolnych Rzeczposp. Polskiej. Na apel powyższy wielu robotników i robotnic rolnych, oraz małorolnych zapisało się do Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczposp. Polskiej. Na pożegnanie proszono naszych towarzyszy, by częściej zaglądali na miejscowe folwarki.

Sprawy partyjne

W środę 12 lipca o godz. 5 popoł. w lokalu Związku Pol. Posłów Socyalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. Tow. członków CKW prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretaryat Generalny.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu“: Władysław Chlebińska 2.000 marek.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

47

A ona nie mówiła nic, tylko słuchała słów
jego z głęboką pokorą jak czegoś, co pada
w wieczność i już się nigdy, nigdy nie po-
wtórzy. Wierzyła teraz, że to mówi człowiek,
który wszystko wie, co wyzwolił się już pra-
wie ze ziemią. Ona była jeszcze tą jedyną ni-
cią, co go ze ziemią wiązała, ale poczęła
z nim razem wierzyć w obcowanie duchów.
Pamiętała każde jego polecenie, zachowy-
wała je głęboko w sercu z tem przeświad-
czeniem, że nie zawiedzie jego wiary, że
spełni wszystko do ostateczności. Nie wie-
działa tylko, dlaczego o tem tak często mó-
wi. Stan jego zdrowia nie był przecież tak
zły, a zresztą czy i medycyna nie mogła się
mylić? Czy tak pewny swej prawdy był ten,
co o niej orzekał. Nie mógł za wiedzę ludzką
odpowiadać, a przecież wiedza ludzka nie
zbadała wiele. Na czemże więc opierał tę
konieczność? Dlaczego w nią tak mocno
wierzył?

Niedługo przekonać się miała, że opierał ją teraz na czemś zgoła innem.

Jak nagły grom nieszczęścia rozeszła się po całej Polsce wieść o klęsce armii. Ludzie rozproszeni po spokojnych wsiach, cieszący się słońcem i odpoczynkiem przerażeni zostali nagle wiadomościami strasznemi, przez tysiące ust powtarzanemi i wyolbrzymionemi. Reagowali wszyscy. Wiadomości te bowiem wstrząsnęły podstawą istnienia wszystkiego, co zostało zdobyte przez olbrzymią ofiarę pokoleń i uśmiech losu. Wiadomość ta miała w sobie siłę jakąś magiczną, siłę wprost przeciwną, niż spodziewano się poza Polską, wstrząsnęła sumieniem, dobyła ukryte moce. Polak ma dziwną naturę, szczęściem dla niego jest nieszczęście, powodzenie grobem. Jeśli kto chce wywołać jego siłę, przekonać się, czy ona jeszcze żyje, jak wile może, niech zadraśnie jego narodowe uczucie, niech się rzuci na jego świętość, niech go postawi nad przepaścią. Jeszcze w ostatniej chwili, jeszcze w oko w oko ze śmiercią zatrzyma się i zwycięży. Klęską natomiast największą dla niego jest wszelkie chwilowe powodzenie, które go oszałamia, ogłusza, wbija w pychę i usypia.

To też teraz w miarę jak rosły nieszczęścia, podnosiły się serca. Podnosiły się tam, gdzie jeszcze żyły, gdzie jeszcze nie przegryzła ich niewola, nieliczne, ale i wielkie, nieliczne ale potężne, przemożne, narzucające swoją wolę szarej masie. A szara masa musiała iść za niemi, musiała, choć szła leniwo, z ociąganiem się, patrząc na wszystkie strony, jakby uniknąć męki, szukając pozoru. Mnożyło się popisowych bohaterów, brzękających szablą po brukach Warszawy, literatów, paradujących w mundurach, zdrowych i silnych ludzi, przesiadujących w biurach propagandy.

W całem społeczeństwie widziano niebywałą agitacyę. Agitowali wszyscy i wszędzie. Nie było miejsca na ulicach Warszawy, gdzieby nie okrył się wstydem mężczyzna, który potrafił spacerować lub używać spokoju. Kawiarnie, kina, teatry, wszystkie publiczne sale pełne były patrzących oczu, które wbijały się w obojętnych i przeszywały szyderstwem lub zapytaniem: **Długoż** jeszcze będziesz czekał? Rozkaz: **już** czas uderzał każdego, kto się jeszcze namyślał. Ludzie z jakiem takiem poczuciem honoru wstydzili się iść przez ulicę w cywilnem ubraniu. To też przypinali sobie bądź odznaki czerwonego krzyża, bądź jakiekolwiek

Z przesilenia niemieckiego

Walka o ustawę o ochronie republiki zamieniła się w walkę o istnienie koalicyi w parlamencie. Dotąd do tej koalicyi należeli socyaliści większościowi, centrum i demokraci. Pod wrażeniem ostatnich wypadków rząd dąży do rozszerzenia koalicyi i tu właśnie wynikł zatarg: socyaliści chcą rozszerzenia koalicyi na lewo t. j. przez wciągnięcie do nich socyalistów niezawisłych, zaś stronnictwa burżuazyjne chcą rozszerzyć koalicyę na prawo przez wciągnięcie do niej partyi niemiecko-narodowej pod przewodnictwem Stresemana. Na tem tle wybuchł zatarg, który zagroził istnieniu parlamentu. Rząd, chcąc tego uniknąć, wskazuje, że rozwiązanie byłoby w obecnych warunkach szkodliwe zarówno z powodów wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Jak wiadomo, rząd rozpoczął rokowania z komisyą odszkodowań o uzyskanie moratoryum. Rokowania te mają być rozszerzone w kierunku ,uzyskania pożyczki. W tak ważnej chwili byłoby rozwiązanie parlamentu podkopaniem autorytetu rzadu. Socyalni demokraci zachowują się odmownie wobec projektu kompromisu. Są oni niezadowoleni z tego, że komisya prawnicza poczyniła pewne zmiany w projekcie ustawy o ochronie republiki. Zmiany te powstały pod wpływem rządu bawarskiego, który — jako że że tam reakcya jest najsilniejsza — zwalcza tę ustawę pod pozorem, że wkracza ona w prawa poszczególnych krajów, uszczuplając je na korzyść prezydenta Rzeszy.

W międzyczasie śledztwo z powodu zamordowania Rathenaua zatacza coraz szersze kręgi. Jak doniesiono, wykryto już kilka „organizacyj mordów“, między innymi główną organizacyę „Consul“, takież organizacye w Wrocławiu, Hamburgu, Oldenburgu itd. W toku śledztwa występuje coraz wyraźniej na jaw, że organizacye te znajdywały poparcie w „najwyższych sferach. I tak donosi „Neue Freie Presse“ z Berlina, że ogłoszono tam senzacyjne rewelacye obciążające poważnie generała Ludendorffa, byłego redaktora „Deutsche Tageszt g.“ Reventlowa i wydawcę „Deutsches Abendblatt“ posła Wulle. Rewelacye te opierają się na listach znalezionych u aresztowanego studenta Gürtlera, uczestnika zamachu na Rathenaua. Z listów tych wynika, że Ludendorff i Reventlov byli w stałym kontakcie z kapitanem Erhardem, ściganym przez władze z powodu udziału w zamachu Kappa. Dalej świadczą te listy, że między narodowcami niemieckimi a rosyjskimi monarchistami zachodził ścisły związek, a nadto że Erhardt szukał porozumienia ze sowietami. Że Ludendorff był w mieszany w zamach Kappa, wynika z ustępu listu, w którym powiedziano, iż wznowienie procesu Kappa nie jest pożądane, gdyż wznowienie to mogłoby skompromitować Ludendorffa.

Jak z całego szeregu wiadomo, właściwi sprawcy zamachu na Rathenaua dotąd nie zostali aresztowani i zapewne już znajdują się za granicą. Policya berlińska daje do zrozumienia, że uzyskali oni pomoc reakcyjnych władz, a może — podobnie jak mordercy Erzbergera — otrzymali od policyi bawarskiej paszporty i pieniądze na wyjazd za granicę. Ostatnio przyszła wiadomość, że w hiszpańskim porcie Vigo aresztowano na pokładzie niemieckiego parowca „Alicante“, przybyłego z Hamburga, dwóch mężczyzn podejrzanych o zamordowanie, Rathenaua. Mężczyźni ci ukrywali się przez cały ciąg jazdy w magazynach węgla. Okazało się, że są oni członkami organizacyi „Consul“. Obaj aresztowani zostaną najbliższym statkiem odesłani do Niemiec. Władze hiszpańskie zachowują bezwzględne milczenie w sprawie obu uwięzionych.

* * *

O moratoryum dla Niemiec

Paryż. (AW) Londyński sprawozdawca „Petit Journal“ donosi, że jutro odbędzie się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem Lloyda Georgea, na którem będzie omawiana kwestya reparacyi. Sprawozdawca sądzi, że Lloyd George porozumiał się już z Szancerem w sprawie zwołania Rady najwyższej i że Szancer konferował w tej sprawie z Poincarem w Paryżu.

Londyn. (AW) Lloyd George konferował przed swoim odjazdem z Londynu z kanclerzem skarbu Robertem Horne, który udał się następnie do Chamberlaina. Przedmiotem konferencyi Horna z Chamberlainem była sprawa niemieckich spłat i długów wojennych aliantów.

Nieudałe rozszerzenie koalicyi

Berlin. (AW). W niedzielę rano odbyła się konferencya kanclerza Wirtha z przewodniczącymi stronnictw bloku rządowego celem wyjaśnienia sytuacyi, tudzież załatwienia kwestyi rozszerzenia koalicyi rządowej. Wobec odrzucenia przez socyalistów wniosku o przystąpienie niemieckiej partyi ludowej do bloku, rozszerzenie koalicyi wydaje się nieaktualnem. Wobec powyższej sytuacyi niewiadomo co najbliższe dni przyniosą. Gdyby w ostatniej chwili nie doszło do kompromisu, zajdzie konieczność rozwiązania Reichstagu.

Ustawa o ochronie republiki

Berlin. (AW). Komisya prawna Reichstagu przyjęła ustawę o ochronie republiki, ważną na 5 lat.

IV Zjazd Zw. polsk. nauczycielstwa szkół powszechnych

IV. dzień obrad.

Zjazd otwiera prezes Nowak. Na porządku dziennym przyjęcie wniosków oddziałów i Ognisk na Zjazd delegatów w liczbie 706 Owacyjnie wita Zjazd wniosek, aby członkowi honorowemu i współzałożycielowi Związku, pierwszemu budowniczemu niezależnego szkolnictwa polskiego, bojownikowi o lepszy byt nauczycielstwa tow. Ksaweremu Praussowi, IV. Zjazd przesłał wyrazy hołdu i wdzięczności. Wniosek przyjęto wśród burzliwych oklasków. Następnie wydelegowano 15 członków Zjazdu w sprawie przedłożenia postulatów Zjazdu w ręce rządu z naciskiem, iż postulaty te dotyczące kwestyi prawno-służbowych i bytu nauczycielstwa muszą być w pierwszym rzędzie rozpatrzone przez tworzący się rząd.

Generalny sekretarz odczytuje uchwałę Zjazdu, że w uznaniu niepospolitych zasług dla szkolnictwa i nauczycielstwa w odrodzonej ojczyźnie i niezmordowanej pracy kolegów posłów tow. Juljana Smulikowskiego oraz Jana Woźnickiego nadaje im Zjazd najwyższą godność związkową, t. j. tytuł członków honorowych. Obu wręczono kwiaty i urządzono burzliwą owacyę. Imieniem prezydyum przemówił prezes Nowak. W odpowiedzi poseł Woźnicki podnosi serdeczną łączność ideową, jaka wiąże rodzinę nauczycielską w ojczyźnie, jej niezmordowaną pracę, jakoteż cel, który jej przyświeca: podniesienie oświaty i kultury w ojczyźnie. Tow. poseł Smulikowski zaznacza, że praca człowieka i jego wysiłki powinny zwracać się nie ku przyziemnym celom, codziennym troskom, ale iść winny, wobec krótkości życia, spiesznie i owocnie drogą ku wytkniętemu ideałowi i tą drogą idzie i iść będzie Związek a on z nim (długie owacye, trybunę obsypują kwiatami).

Z wniosków dalszych przyjęto między innemi wniosek w sprawie obciążenia członków kwotą na kupno sanatoryum, która to akcya zbliża się już ku szczęśliwemu końcowi.

Prezes Związku zamyka Zjazd, dziękując za liczne stawienie się delegatów i za poniesione trudy, i apelując w imię idei związkowej do dalszej cichej a niezmordowanej pracy nad odbudową szkolnictwa polskiego.

Zwalczanie teroru na G. Śląsku

Katowice. (PAT). Komisya mieszzana na Górnym Śląsku podaje: Na skutek jednomyślnej uchwały komisyi mieszanej, prez. Calonder zaprosił przedstawicieli najwyższych władz administracyjnych obu części Górnego Śląska na konferencyę, która odbyła się w Katowicach. Celem konferencyi było zwalczenie terroru i gwałtów skierowanych w obydwu częściach Górnego Śląska, przeciwko mniejszościom narodowym. W konferencyi brał udział między innymi wojewoda i prezes regencyi w Opolu Branweiller. Przedstawiciele obu państw zgodnie potępili terror narodowościowy i wyrazili przekonanie, że należy użyć wszelkich środków i całej energii, aby położyć kres podobnym objawom. Obie strony zgodziły się na to, że należy umożliwić wygnańcom powrót do siedzib. W tym celu utworzoną będzie komisya, która zajmie się ułatwieniem powrotu. Rozbrojenie ludności musi być przeprowadzone w obu częściach Górnego Śląska z całą energią i zastosowaniem najostrzejszych środków. Wkońcu obie strony dały wyraz wdzięczności dla prezydenta komisyi mieszanej za zwołanie konferencyi, tak w obecnych warunkach koniecznej dla Górnego Śląska. Oba rządy porozumiały się co do środków, jakie należy zastosować.

---

znamię, mówiące: Służę sprawie, nie jestem tu trutniem.

Jarscy nie wyjechali nigdzie. On czuł, że ta klęska przyjdzie, mając styczność z najwyższemi ofiarami ale nie mówił o niczem Romanie, tylko często rozmawiał o śmierci. Teraz i oni wciągnięci zostali w wir i cały dzień spędzali poza domem. Gdy wracali, patrzeli na siebie długo, badawczo, jakby chcąc sobie powiedzieć coś bardzo ważnego i co dnia zamierało im słowo. Co dnia było im ciężej, co dnia trudniej zwlekać. Ciążyła nad nimi myśl jakaś jak chmura okropna, z której ulewa spaść musi, już jej wiatr żaden rozpędzić nie zdoła.

Gdy na siebie patrzeli, było w tem spojrzeniu coś, co kazało im spuszczać oczy, gdy mówiły wiele bez słów. Tylko czasem, niby nieumyślnie do innej rozmowy wtrącone zdania.

„Maluję afisze agitacyjne. Tak oddaję swój talent na usługi ojczyzny.“

Tu uśmiech ironiczny przemknął przez jego usta.

„Ty ze swojemi pojęciami o sztuce malujesz afisze. Czemu mi nigdy nie pokazałeś tego?“

„Jeszcze nie skończyłem żadnego. Jest to dla mnie najtrudniejsze zagadnienie, jakie istniało kiedy. Nie nadaję się do tej roboty.“

„A tamci, a koledzy?“

„Gdybym ci powiedział, co myślę o tamtych, możebyś się bardzo zasmuciła.“

„Wiem co myślisz.“

A potem to krótkie, wewnętrzne ócz spojrzenie i opadnięcie powiek, jakby na usta miało wyjść słowo ciężkie, gorzkie: wstyd. Czuli, że tak dłużej trwać nie może.

„A jeśli nie namalujesz żadnego afisza?“

„Postanowione już w duszy.“

„Ja też już postanowiłam w duszy. Zgłaszają się do nas takie same szergi jak tu do malowania, pisania, mówienia.

„Ucieczka przed męką. Najbrzydszy jej rodzaj, ucieczka upozorowana.“

A ona spojrzała mu w oczy z wdzięcznością wielką, że wyrwał jej z ust to, co tak się wyzwolić chciało.

„Ty wiesz, że ja nie mogę być z niemi, ty wiesz, że gdzieindziej miejsce moje, niż w komitecie.“

„Twoje właśnie tam najodpowiedniejsze. Kobiety i starcy siedzieć tam powinni.“

„Widzisz zmienia się wszystko na świecie, zmieniły się nasze role.“

„Stoicie jak wyrzut sumienia, że tyle jeszcze w Polsce tchórzostwa.“

„Stajemy jako człowiek wyzwolony, świadomy siły.

Po tej rozmowie zrozumieli, że przeżywają razem dni ostatnie.

Jarski poszedł do sekcyi agitacyjnej.

Niedawno jeszcze byłby tak dobrze rozumiał, co mu mówili o znaczeniu agitacyi, o potrzebie manifestacyi. Byłby tak łatwo zrozumiał tych swoich kolegów, którzy poubierani w mundury wojskowe paradowali po ulicach Warszawy, przekonani o swem wielkiem bohaterstwie. Byłby sobie powiedział: To potrzebne dla tłumu, nie można tracić elity narodu, choćby było największe niebezpieczeństwo. Ale teraz zmienił się wewnętrznie. Dochodził do zupełnie innej życiowej mądrości, która mówiła o jakiejś wewnętrznej prawdzie. Były to rzeczy, nad którymi koledzy jego wzruszali ramionami. Przytem widział, że ci zapamiętali młodzi agitatorzy, to nie tacy znów ludzie, którychby strata większą była od tylu już mu znanych, co poszli dawno z własnej woli. Więc przyszedłszy po raz ostatni, odebrał swoje afisze i podarł wszystkie w ich oczach. A potem powiedział krótko:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zjazd włoskich Związków zawodowych

Rada Narodowa Generalnego Związku Pracy w Genui

(Od korespondenta „Naprzodu“)

Genua, 7 lipca.

Wydawało się nam, że na Kongresie Rady Narodowej Generalnego Związku Pracy zostanie zdecydowana przyszłość istnienia partyi socyalistycznej a dziś po ukończeniu głosowania nad porządkiem dziennym i uchwale, możemy powiedzieć, że tak się stało. Kongres Rady Narodowej G. Z. P. był jednym z najważniejszych kongresów konfederalnych od czasu isnienia tej instytucyi; pięć zróżniczkowań tendencyjnych w stosunku do programu akcyi stanęło do walki na kongresie: zwolennicy współpracy w całkowitym sensie tego słowa, centryści posuwający się do udzielania rządowi biorącemu na się obronę interesów klas proletaryackich poparcia parlamentarnego, ale cofający się przed wzięciem udziału w rządzie, maksymaliści nieprzejednani traktujący okres obecny, jako przejściowy i żądający całkowitego podporządkowania się organizacyi zawodowych organizacyom politycznym, zwolennicy trzeciej Międzynarodówki stojący między maksymalistami i komunistami oraz komuniści. Te pięć tendencyi zróżniczkowanych między sobą redukowały się do trzech najważniejszych: 1) tendencya gradualistyczna dążąca do obrony interesów zawodowych i politycznych klas proletaryackich drogą wykorzystania swobód konstytucyjnych i drogą walki w obrębie prawa, nie uchylając się od wzięcia udziału w rządzie, a więc od odpowiedzialności wprost za bieg życia ogólnowłoskiego; 2) tendencya maksymalistyczna żądająca podporządkowania interesów syndykalnych interesom politycznym i stwierdzająca konieczność negatywnego stosunku do obecnej reakcyi burżuazyjnej, oraz 3) tendencya komunistyczna dążąca do zerwania paktu aliansowego zawartego między partyą socyalistyczną a konfederacyą Pracy na podstawie decyzyi powziętej w 1907 r. w Sztutgardzie.

Kongres zapowiadał się burzliwie ze względu na charakter definitywny swych wyników o epokowej doniosłości dla rozwoju socyalizmu we Włoszech. Przedstawiciele najrozmaitszych tendencyi zdawali sobie sprawę, iż na kongresie tym nastąpić musi siłą rzeczy początek likwidacyi dotychczasowego istnienia Partyi. I rzeczywiście przebieg nie należał do najspokojniejszych. Każda z frakcyi zmobilizowała najtęższych swyc mowców celem obrony swego programu. Trwający do dziś strejk metalowców uwydatnił jaskrawo potrzebę akcyi definitywnie ukonstytuowanej i nie gubiącej się w formułkach wewnętrznego stosunku programowego lub w interpretacyach tych lub innych postanowień zarządu partyi.

Już na początku dyskusyi komuniści rozpoczęli walkę zaczepną, proponując zaproszenie na kongres reprezentantów stronnictw pokrewnych poza partyą socyalistyczną. Dep. komunistyczny Repossi, formułując swą propozycyę, miał na celu zlikwidowanie paktu istniejącego między Konfederacyą a Partyą, który to pakt wyklucza możliwość aliansów organizacyi zawodowych z jakiemikolwiek stronnictwami politycznymi. Ofenzywa ta została odparta przez sekretarza generalnego d'Aragona, który zoryentował się w doniosłości tego kroku, podczas, gdy nawet sekretarz Partyi Fioritto nie zrozumiał na razie, dokąd krok taki mógł zaprowadzić. W późniejszej fazie dyskusyi komuniści oskarżyli obecny zarząd partyi, należący do frakcyi maksymalistycznej, o dezoryentacyę panującą obecnie wśród proletaryatu, o brak akcyi mogącej istotnie utrzymać i wzmocnić pozycye zdobyte przez klasy pracujące, o egoistyczne wyzyskiwanie stanowisk otrzymanych z ramienia proletaryatu i t. p.

Istotnie sytuacya obecnego zarządu nie należy do łatwych. Wykazał to zresztą w przemówieniu swoim sekretarz partyi adw. Fioritto, którego mowa była odzwierciedleniem tych niezdecydowań, tych niepewności i tego braku energii, jaki cechuje zarządzenia organów dyrektywnych partyi.

Mowy gradualistów w osobach sekretarza Konfederacyi Pracy Ludwika d'Aragona, Argentyny Altobelli, sekretarki związków agrarnych, dep. Mazzoniego i innych wykazały bankructwo dotychczasowych tendencyi zmierzających ku rewolucyi, na którą proletaryat włoski nigdy zdecydować się nie chciał i niemógł. Bankructwo to od 20 lat coraz szersze kręgi aktywności socyalistycznej obejmuje — powiedziała tow. Altobelli w mowie swej wyrazistej, jasnej i zwartej.

Cała istotna wewnętrzna treść dyskusyi daje się sprowadzić do podkreślonego już przedtem uwypuklenia przyszłości akcyi socyalistycznej we Włoszech, albo socyalizm włoski zdecyduje sne na waloryzacyę radykalną wych pozycyi zdobytych w obrębie praw konstytucyjnych narodu, wyzyskując obecność 123 posłów socyalistycznych w parlamencie, albo też stanie na gruncie walki rewolucyjnej, wycofując swą reprezentacyę z parlamentu, porzucając zarząd kilkuset gmin, wycofując delegatów i przedstawicieli z rad prowincyonalnych i t. d. Dotychczasowy tragizm mas robotniczych narażonych na gwałtowną i zbójecką reakcyę burżuazyi polegał rozkazom władz partyjnych, które nagle stanęły na rozdrożu między rewolucyą a między nierewolucyą, to znaczy obroną w obrębie praw istniejących. Z jednej strony faszyzm rozbijał kooperatywy i osłabiał organizacyę zawodowe, tworząc konkurencyjne i analogiczne instytucye, z drugiej zaś partya a raczej jej zarząd na presyę zorganizowanych odpowiadał manifestami, w których stwierdzono, iż rozbicie jednej czy dziesięciu organizacyi nie może zniszczyć ideologii socyalistycznej, że należy przeczekać do końca, w którym okaże się konieczność likwidacyi reakcyjnej ze strony burżuazyi niezdolnej do rozwiązania problematu życia ekonomicznego.

Gradualiści włoscy zrozumieli oddawna, iż okres, w którym istotnie, bez wznoszenia barykad, rząd i burżuazya, zastraszone tendencyą rewolucyjną olbrzymiej większości mas, były zdolne do jaknajdalej idących koncesyj. Niezdecydowanie, brak istotnego celu szerzej pojętego, tarcia wewnętrzne a wreszcie nieszczęśliwa tendencya Serrati'ego w kierunku III międzynarodówki i komunizmu rosyjskiego, dały możność burżuazyi zorganizowaia samoobrony kosztem istnienia organizacyi zawodowych proletaryackich, kooperatyw i samej partyi.

Z tego skonstatowania wychodząc gradualiści postawili przed kongresem Rady Narodowej Generalnego Związku Pracy zadanie ostatecznego zadecydowania o przyszłości. Proletaryat musi wiedzieć, jaki los go oczekuje aby módz zebrać siły celem samoobrony, proletaryt włoski musi wiedzieć, czy organizacye zawodowe wierne paktowi zawartemu w 1907 roku znajdą w partyi socyalistycznej dostateczną obronę swych praw, czy też obrona ta powinna być powierzona organizacyi wyłonionej z pośród zorganizowanych zawodowców. 4,000.000 robotników włoskich oczekuje tej odpowiedzi oddawna.

Mowa końcowa sekretarza generalnego, posła d'Aragona przypomniała zebranym członkom Rady Narodowej całą przeszłość walki socyalistycznej, w której przykłady współpracy z innymi ugrupowaniami politycznymi wskazują na pewne historyczne konieczności: w 1901 i 1902 socyaliści przyjęli współpracę dając poparcie ministeryum Zanardelego a później Giolitti'ego, aby złamać reakcyę i uzyskać możność rozwoju organizacyi zawodowych. Cel zamierzony został osiągnięty całkowicie. Dziś — zdaniem d'Aragona — moment historyczny się powtarza.

Istotnie burżuazya włoska ma dostateczną ilość energii, aby przedsięwziąć rekonstrukcyę ekonomiczną kraju, byłoby iluzyą wierzyć w jej abdykacyę już przedewszystkiem dlatego, że mi sya historyczna, właściwa każdej z klas społeczeństwa, misya burżuazyi nie jest zakończona. Mit komunizmu rosyjskiego skończył się musi, gdyż socyalizm i wszystkie jego dalej idące

Z TEATRU

Reduta

Warszawski teatr Reduta, którego trzej członkowie zjechali obecnie na gościnne występy do Krakowa, przedstawia dziś szczyt sztuki aktorskiej w Polsce. Oparta na odmiennych zgoła założeniach niż inne teatry, posiada Reduta organizacyę wewnętrzną o swoistym charakterze, jakoteż własną metodę pracy artystycznej. Jestto nie przedsiębiorstwo, lecz prawdziwe towarzystwo teatralne; wszyscy w niem mają równy udział w zyskach czy stratach. Powoduje się Reduta w wystawianiu sztuk wyłącznie względami artystycznymi; wszelkie inne względy, np. wzgląd kasowy, są absolutnie wykluczone. Nie wystawia się tam nigdy sztuki, zanim każdy szczegół psychologiczny czy inscenizacyjny nie został jaknajdokładniej przemyślany, opracowany i wycezelowany. Toteż wystawia się tam sztuki dopiero po czterdziestu conajmniej próbach. Żaden wzgląd nie może tam przynaglić wystawienia przed zupełnem wykończeniem artystycznem. Pośpiech jest poprostu wykluczony, a miarodajną jest jedynie sumienność artystyczna. Reduta służy nie interesom przedsiębiorstwa, ani interesom aktorów, lecz wyłącznie interesowi sztuki. Taki cel i taka metoda pracy wymaga od aktorów zupełnego zaparcia się swoich interesów osobistych i wprost fanatycznego oddania się w służbę ideału. Toteż Reduta jest niejako zakonem o surowej regule i o szczytnej ideologii.

W tym charakterze Reduty odbija się charakter jej twórców i kierowników. Góruje tu i wyciska na wszystkiem swe piętno (nie niwelujące, lecz rozwijające poszczególne indywidualności). Juliusz Osterwa, talent potężny, aktor znakomity, reżyser pierwszorzędny, a fanatyk sztuki, nieznający kompromisu. Dla niego służba sztuce nierozłączna jest od wysokiego poziomu etycznego i szczytnego ideału społecznego. Wedle jego przekonania jedyną miarą, jaką do przedsięwzięć artystycznych przykładać wolno, jest miara najwyższa. Żaden wzgląd nie zdoła go skłonić do odstępstwa od tej zasady.

Drugim obok Osterwy fanatykiem, który Reducie nadaje charakter, to nie aktor, lecz reżyser i inscenizator z zamiłowania i powołania, Mieczysław Limanowski, najstarszy syn sędziwego patryarchy socyalizmu polskiego, Bolesława Limanowskiego. Dawniejszemi laty w każdym roczniku Kalendarza Robotniczego znajdował się pięknie pisany, popularno-naukowy artykuł przyrodniczy Mieczysława Limanowskiego, gdyż był on z zawodu geologiem i młodość spędził w służbie nauki. Dopiero od lat kilku przeszedł w służbę sztuki i z entuzyazmem, bezwzględnością, fanatyzmem, uporem — przedsięwziął wznieść teatr polski na najwyższy poziom. Zespolił się z Osterwą i obaj razem dopięli swego wspólnego celu, wcielając swe ideały w czyn zapomocą nieprzejednanego stosowania w praktyce swych ideałów estetycznych, etycznych i społecznych.

Stanął z nimi do pracy trzeci społecznik-ideolog-artysta, aktor Jan Kochanowicz, były redaktor „Dziennika Ludowego“ w Chicago, dzielny i zasłużony organizator związku zawodowego artystów scen polskich.

Z kobiet wycisnęła swe piętno na Reducie Marya Dulębianka, pasierbica i wychowanica posła Misiołka. Pamiętam, jak w Krakowie urządziliśmy pierwszy partyjny poranek artystyczny; byłato uroczystość w dziewiątą rocznicę śmierci Karola Marxa. Na tym poranku szczupła, blada 10-letnia dziewczynka w białej sukience z czerwoną szarfą deklamowała „Lalkę“ Syrokomli i w zachwyt wprawiła słuchaczów. Z tej dziewczynki wyrosła piękna kobieta, znakomita aktorka, inteligentna reżyserka.

Oto twórcy i kierownicy Reduty.

Tajemnica wysokiego poziomu Reduty polega na odrzucaniu wszelkiego kompromisu i na niezmordowanej, gruntownej, dokładnej pracy. Dyrektor Trzciński umyślnie sprowadził Redutę na gościnne występy do teatru im. Słowackiego, aby pokazać Krakowowi, do jakiej wyżyny artystycznej może dojść teatr, w którym jedna premiera nie goni drugiej, w którym nie wystawia się sztuk o pięciu próbach, w którym nie gra się jednej sztuki dlatego, że kasowa, drugiej, że wesoła, trzeciej, że narodowa, lecz wystawia się sztuki wyłącznie celem osiągnięcia najwyższego wyniku artystycznego.

Jak suggestywna jest atmosfera Reduty, za przykład ilustrujący posłużyć może okoliczność, że po jednej próbie z „Przechodnia“ z Osterwą, Dulębianką i Kochanowiczem, artystki z zespołu krakowskiego, pp. Klońska i Kosocka dostroiły się w zupełności do ogólnego tonu warszawskich gości i do nastroju w tej sztuce przez nich wytworzonego, tak że całość wypadła harmonijnie, wprost jak cacko artystyczne, zachwycając smakoszów prawdziwej sztuki i wywierając głębokie wrażenie na ogóle publiczności.

Tak trzeba wystawiać sztuki i tak je grać, jeżeli teatr ma spełniać naprawdę swe zadanie, jeżeli ma wzruszać, bawić, wychowywać, podnosić.

Teatr im. Słowackiego miał takie czasy, a jeżeli mu się da potrzebne warunki, może on powrócić do tego poziomu, który obecnie reprezentuje w Polsce Reduta. P. dyrektor Trzciński niewątpliwie potrafi tego dokonać, jeżeli mu się to umożliwi.

Emil Haecker.

formy mogą wyrosnąć jedynie w krajach, w których kapitalizm osiągnął pewien nezbędny stopień rozwoju, gdzie uprzemysłowienie zaprzęgło do pracy trzy czwarte ludności, gdzie sumienie socyalistyczne stało się koniecznością a nie wpływem kompromisu. Jeśli proletaryat włoski chce dążyć do zrealizowania komunizmu na ziemi włoskiej, powinien siłą rzeczy dążyć do stworzenia takich warunków rzeczywistych, jakieby mu do tego dopomogły. Zatem proletaryat dążyć musi do powrotu imperyum praw konstytucyjnych, jakie bronią przedewszystkiem wolności rozwoju i wolności organizacyi; do współpracy, jaka pozwoli na stworzenie warunków ekonomicznych sprzyjających planom politycznym rozwoju socyalistycznego.

Ex-poseł Giulietti imieniem Związku Pracowników morza deklaruje, iż obecna sytuacya, w jakiej znajduje się proletaryat włoski, wypływa z proklamowania rewolucyi, z propagandy ilustrującej jej konieczność, prowadzonej przez trzy lata, i z braku tejże rewolucyi. Proponuje zatem, aby Generalny Związek Pracy rozwinął swą akcyę wolny od zobowiązań w stosunku partyj politycznych, choćby te ostatnie stały na indentycznem stanowisku i aby tenże Związek dołożył starań celem stworzenia takiego rządu, jakiby zapewnił proletaryatowi rozwiązane kryzysu trapiącego w obecnej chwili życie ekonomiczne i polityczne całych Włoch.

Deklaracya Giulietti'ego została przyjęta negatywnie.

Głosowanie nad rezolucyami przedstawionymi przez wyżej wymienione tendencye dało następujące rezultaty zakomunikowane narazie nieoficyalnie i w przybliżeniu (ze źródeł dobrze poinformowanych wiemy, iż cyfry definitywne nie o wiele różnią się od zakomunikowanych):

Rezolucya gradualistycza (Zarządu Gen. Zw. Pracy) 537.351 głosów.

Rezolucya komunistyczna 253.558 głosów.

Rezolucya maksymalistyczna 247.453 głosów.

Rezolucya zwolenników III międzynarodówki 34.784 głosów.

Rezolucya centrystów 43.583 głosów.

Uchwała przyjęta brzmi jak następuje:

„Rada Narodowa Konfederacyi Generalnej Pracy po przestudyowaniu sytuacyi w jakiej znajdują się organizacye proletaryackie pogwałcone przez reakcyę legalną i nielegalną w ich swobodzie akcyi, oświadcza, iż przyjmują całkowicie dyrektywy jakiemi kierował się dotych czas Komitet zarządzający konfederalny i cieszy się, iż są one podtrzymywane przez większość Grupy parlamentarnej socyalistycznej.

„Rada Narodowa Kon. Gen. Pracy przeciwna nawrotowi do korporatywizmu i przeciwna zamknięciu się w agnostycyzmie polityczno-syndykalistycznym jak również i stworzeniu Partyi Pracy, która stanowiłaby konkurencyę w stosunku do Partyi socyalistycznej, z którą zamierza utrzymać pakt aliansu;

„wyraża życzenie raz jeszcze, aby Partya socyalistyczna zrozumiała wagę chwili, którą proletaryat włoski przeżywa i aby zechciała wziąć pod uwagę głosy klasy pracującej, która przygotowując się do obrony własnej egzystencyi oczekuje od reprezntacyi socyalstycznej w Parlamencie takiej pomocy aktywnej, jaką taż Grupa parlamentarna socyalistyczna uchwaliła większością głosów;

oświadcza również, iż gdyby Partya nie chciała wziąć pod uwagę zadania klas pracujących, wykazując w takim wypadku, iż nie odpowiada ona celom, które doprowadziły do zawarcia paktu aliansowego, Partya ta przyjęłaby na się całą odpowiedzialność za niemożność utrzymania i kontynuacyi samego paktu.“

Prace Kongresu trwać będą jeszcze w ciągu jednego dnia, poczem Zarząd przystąpi do przygotowań celem zwołania w najbliższym czasie i niewątpliwie po Kongresie Partyi socyalistycznej, jaki odbędzie się w Rzymie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, Kongresu ogólnego Konfederacyi Generalnej Pracy.

Z sali sądowej

Kraków, 11 lipca.

Właściciel domu handlowego oszustem

(k) Wczoraj przed zwykłym trybunałem w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw Stefanowi Księskiemu, właścicielowi firmy handlowej „Ekonomia“ przy ul. Dunajewskiego l. 2, oskarżonemu o szereg oszustw przy dostarczaniu zboża.

Według aktu oskarżenia Księski, osłoniwszy się fałszywym pozorem dostarczania wagonami zboża i innych artykułów codziennej potrzeby, naciągnął kilka osób na zaliczki w kwocie przeszło 5 milionów mk. I tak między innymi zarwał spółkę handlowo rolniczą „Agricola“ w Jordanowie, stow. spółdzielcze „Niwa“ w Myślenicach, Witolda Lewandowskiego, Bartłomieja Jadorę i innych. Wczoraj przesłuchano kilku poszkodowanych, poczem odroczono rozprawę do przesłuchania dalszych świadków.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Hubaczek, wotowali s. s. o. Kraus i Truskolaski, oskarżał prok. Hubel, bronił adw. dr Himmelblau.

—ooo—

Porucznik oskarżony o rabunki

(k) Przerwana przed dwoma tygodniami sensacyjna rozprawa przeciwko por. Kozietulskiemu i tow. o rzekome rabunki i gwałty, popełnione w okresie plebiscytowym na Górnym Śląsku, toczyła się w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu przed wojskowym sądem okręgowym w Krakowie.

Na rozprawie dzisiejszej przesłuchano dalszych świadków, poczem trybunał, któremu przewodniczy pułk. dr Bartik, przychylił się do wniosków postawionych przez prokuratora wojskow. ppułk. dra Jakubowskiego oraz obrońców dra Kwecińskiego i dra Peipera i przerwał rozprawę celem zawezwania dalszych świadków.

Rozprawa jest tajna, przysłuchują się jej mężowie zaufania powołani przez obronę.

KRONIKA

Kraków, 11 lipca.

Zabójstwo na tle konkurencyjnem

Rzeźnicy się mordują

(k) Wczoraj przed południem rozeszły się w Podgórzu alarmujące wieści o morderstwie dokonanem w niedzielę wieczór w Piaskach Wielkich. W osadzie tej, zamieszkałej jak wiadomo przez rzeźników, odbywało się w niedzielę zebranie, na którem przy kieliszku omawiano sprawy zawodowe. W związku z mającym się dokonać wyborem dwaj młodzi rzeźnicy Karol Smiałek i niejaki Horba rozpoczęli namiętną sprzeczkę, w czasie której Smiałek trzykrotnie ugodził nożem rzeźnickim Horbę, raniąc swoją ofiarę śmiertelnie. Horba w kilka minut potem wyzionął ducha. Po dokonanem mordzie Smiałek zbiegł z Piasków Wielkich i podczas całonocnych poszukiwań nie zdołano go wyśledzić. Dopiero wczoraj w południe Smiałek wpadł w ręce policyi w pobliżu Wieliczki i odstawiony został do sądu okręgowego karnego w Krakowie. Smiałek liczy lat 23 i jest synem bogatego gospodarza i rzeźnika w Piaskach Wielkich.

Świąteczne pociągi do Zakopanego. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Poczynając od dnia 15 lipca uruchomia się aż do odwołania w soboty, w niedziele, w dnie przedświąteczne i święta pociąg pospieszny nr 6101 i nr 6102 między Krakowem a Zakopanem.

Komunikat o stanie pogody wydany w poniedziałek 10 lipca o godzinie 7·40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem obszernego wyżu barometrycznego, który ogarniał południową, południowo-wschodnią i południowo zachodnią część Europy. Dość chłodne wiatry skierowane ku obszarowi niskiego ciśnienia, leżącego nad Norwegią i morzem Północnem, a więc wiejące z południo-zachodu spowodowały lekkie obniżenie się temperatury, zwłaszcza w ciągu porannej części doby. Po południu temperatura również nie była bardzo wysoka, gdyż nie wszędzie dosięgała wartości charakteryzującej „dzień letni“, t. j. 25° Celziusza. Notowano mianowicie o godzinie 15 w Warszawie 24°, Poznaniu 22°, Pińsku 27°, Dwersach 27°. W Krakowie temperatura 21·5, maximum 24·4, minimum 11·8, pochmurno. Prognoza na wtorek: dość pogodnie, ciepło, wiatry lokalne.

(k) **Uroczystość górnośląska w Krakowie.** W niedzielę odbyła się uroczystość górnośląska. Po nabożeństwie w kościele Maryackim uformował się na Rynku pochód, który wyruszył ul. Grodzką na Wawel. Po nabożeństwie w katedrze udali się uczestnicy na dziedziniec arkadowy, gdzie z balkonu przemówili prez. Federowicz, poseł Korfanty, ks. Korzonkiewicz i ks. Kapica.

Ćwiczenia wojskowe w strzelaniu w Zakrzówku. Magistrat krakowski zawiadamia na życzenie władz wojskowych, że w dniach ćwiczeń wojskowych w strzelaniu w Zakrzówku będzie wystawiona czerwona chorągiew na najwyższym szczycie wału na strzelnicy. Ze względu na bezpieczeństwo życia mieszkańcy winni baczną zwracać uwagę na powyższy znak ostrzegawczy, oraz stosować się ściśle do wskazówek posterunków wojskowych przeznaczonych do strzeżenia odnośnego rejonu.

Dwa ostatnie występy „Reduty“. Wskutek nadzwyczajnego powodzenia, jakie towarzyszy występom świetnej trójcy warszawskiego teatru „Reduta“ w teatrze J. Słowackiego, dyrekcya zdołała pozyskać artystów jeszcze na dwa występy t. j. dziś i jutro we środę. W oba te wieczory pp. Dulęba, Osterwa i Kochanowicz odegrają komedyę B. Katerwy „Przechodzień“, w której stwarzają arcydzieło kameralnego stylu gry. Dalsze przedłużenie występów nie jest możliwe, gdyż we czwartek p. Osterwa gra w Warszawie. We czwartek z powodu pobytu w Krakowie wielkiej wycieczki z Poznania „Zemsta“.

Z teatru Bagatela. We środę wchodzi na repertuar komedya autora „Dra Sieglitza“ p. t. „Madame Boccacio“. Sztuka ta wnosi szczery humor i dzięki niezwykłej sile komizmu stanie się w obecnym sezonie atrakcyą teatralną. W tytułowej roli wystąpi p. Dąbrowska, zaś amantem „groźnej teściowej“ będzie p. Ratschka. Rolę notaryusza odtworzy p. Berski, amantem i młodym mężem będzie p. Solarski. Reżyserye prowadzi p. Zbucki. Dziś po raz ostatni w tym sezonie „Dama z pod Nru 23“. Ceny na to przedstawienie zostały wydatnie zniżone.

Opera i Operetka. Dziś we wtorek jedna z najmelodyjniejszych operetek „Szkoła miłości“, we środę „Piękna syrena“, operetka O. Straussa o treści oryginalnej, wspaniałych tańcach i pełnej gracyi muzyce. We czwartek wznawia teatr operetkę R. Stolza „Faworyt“, w której wystąpi gościnnie p. P. Kelewicz-Ziembińska, artystka teatrów warszawskich, w roli tancerki Pauliny Willinger.

Skandal sportowy. Krakowski klub sportowy „Jutrzenka“ otrzymał pismo od poznańskiego klubu sport. „Warta“, że umowę o zawody zrywa, ponieważ grożono nam (Warcie) z różnych stron antysemickich urządzeniem burd. Nie mogąc panom dać należytej opieki oraz gwarancyi dobrego przyjęcia, musimy ku ubolewaniu naszemu dać niniejszą odpowiedź“.

Nietylko gdzie chodzi o akcye polityczne urządzają endecy hece, ale i w sprawach apolitycznych czysto sportowych grożą terorem, występami antysemickimi, bo przyjeżdża klub żydowski. Tak daleko sięga demoralizacya w nieświadomych szeregach społeczeństwa poznańskiego dzięki znanym sferom żyjącym z podjudzania.

(ar) **Ze sportu.** Sobotnie zawody Slavii z Wisłą nie budziły większego zainteresowania. Obie drużyny wystąpiły ze składem graczy rezerwowych. Sama gra bezplanowa i chaotyczna. Dzięki wspaniałej obronie Wiśniewskiego wyszli Wiślacy z wynikiem 2:1 na korzyść Slavii. Niedzielny match był efektowniejszy. Stanęły obydwie strony w pełnym składzie (Wisła z jednym rezerw.) a niewątpliwie Wisła z chęcią odwetu. W pierwszej połowie zaznaczyła się mała przewaga gości ostrawskich, chociaż słabo kombinowali, grali jednak ofiarnie i ambitnie. Dopiero w następnej połowie gry, prawie przy samym końcu, rozruszyli się Wiślacy i poczęli przypuszczać atak po ataku, uwieńczając swą wygraną 5 goalami. Ten wynik (5:1) nie był wyrazem przebiegu całej gry. Slavia przedstawia się jako drużyna wyrobiona, gra ofiarnie, szczególnie niepospolitym był centrowy pomocy, naogół sympatycznie. Z Wisły dobrymi byli Wiśniewski, Kaczor, Wójcik i Reyman. Sędziował bardzo dobrze p. Lustgarten. Cracovia grała ze Slavią berneńską i wyszła w obydwóch matchach z wynikami remisowymi 2:2 i 0:0. Makabia z Polonią warszawską przegrała w stosunku 4:1.

Otwarcie pływalni w parku krakowskim. We wtorek 11 lipca odbędzie się w pływalni w parku Krakowskim o godz. 5 popoł. otwarcie pierwszego sezonu sekcyi pływackiej Ż. T. S. „Jutrzenka“. Na program złożą się: 1) zawody pływackie, 2) popisy w skokach, 3) match w piłkę wodną. Szczególnie match w piłkę wodną jako nowość sportowa u nas budzi wielkie zainteresowanie. Nieliczna reszta biletów do nabycia w firmach: H. Statter Starowiślna 14, tel. 3348, R. Rittermann Al. Słowackiego 1, róg Karmelickiej oraz przy kasie w pływalni.

(k) **Ecna festynu.** Onegdaj w Parku Krakowskim 22 letni Stanisław Urychowski i 23-letni Henryk Anton rozpoczęli między sobą gwałtowną sprzeczkę, w czasie której kolega Antona poranił dotkliwie nożem Urychowskiego. Antona osadzono w areszcie policyjnych, a kolega jego zdołał umknąć.

Rannym Urychowskim zajęło się pogotowie ratunkowe.

(k) **Znowu pasek tytoniowy.** Za nielegalny handel papierosami przytrzymały organa policyjne Dawida Bergera, l. 25. Przy Bergerze znaleziono 17 pudełek papierosów „Kediwe“ wartości 45.000 mk.

(k) **Złodziejka sklepowa.** Do policyi doniósł p. Józef Strycker, właściciel handlu konfekcyi damskiej przy ul Siennej l. 11, że od dłuższego czasu kradła mu ze sklepu pewna kobieta różne towary, przez co wyrządziła mu szkodę na 250.000 mk. Przed kilku dniami p. Strycker przytrzymał ową kobietę w chwili, gdy skradła mu z lady kilka sztuk bielizny i usiłowała zbiedz. Przytrzymaną, która podała wówczas, że nazywa się Salomea Rosenfeld i jest urzędniczką pryw. w Skawinie, p. Strycker uwolnił z tego względu, że Rosenfeldówna zobowiązała się zwrócić skradzione rzeczy do 3 bm. Przyrzeczenia nie dotrzymała. Onegdaj organa policyi aresztowały rzekomą Rosenfeldównę, przyczem okazało się, że aresztowana nazywa się Sara Weinberger, zamieszkała zaś jest w Milówce.

(k) **Śmiałe włamania.** W niedzielę wieczorem niewyśledzeni sprawcy włamali się do lokalu przy ul. Dunajewskiego l. 7, w którym mieszczą się biura redakcyi i administracyi „Gońca krakowskiego“ oraz mieszkanie b. kierownika administracyi tegoż pisma p. Benedykta Kupfermana i skradli na jego szkodę kilka przedmiotów garderoby. Charakterystycznem jest, że złodzieje, którzy pozostawili ślady wertowania w papierach i schowkach, nie tknęli znajdującej się tam gotówki, ani skryptów i dokumentów. — Również onegdaj, do zamkniętego magazynu restauratora Feiwla Feilguta przy placu Szczepańskim l. 5 włamali się nieznani sprawcy, wyrwawszy uprzednio kratę z okna, a wszedłszy do środka, skradli z magazynu skrzynię z pudełkami sardynek, wartości 53.000 mk. Dochodzenia w toku.

—ooo—

Z POLSKI

Przy ciągnieniu milionówki w sobotę wylosowano numer 3,998.081.

Prez. Calonder w Warszawie. Wczoraj rano przybył do Warszawy prezes mieszanej komisyi górnośląskiej Calonder. O 12 w południe Calonder złożył wizytę premierowi Śliwińskiemu, o 2 popołudniu Calonder podejmowany był przez ministra Narutowicza śniadaniem w hotelu Europejskim. O 8 wieczorem na cześć p. Calondera prezydent Śliwiński wydał bankiet.

Proces 18 komunistów. Wczoraj w sądzie apelacyjnym w Warszawie była rozstrzygana sprawa 18. skazanych przez sąd okręgowy w Łodzi na ciężkie więzienia do 8 lat za należenie do partyi komunistycznej. Sąd apelacyjny 13 z pośród oskarżonych uniewinnił, 5 zaś, mianowicie Sawickiego, Birnbauma, Rydigera, Borkowską i Wdowiakową skazał na 3 lata twierdzy.

Zjazd antyalkoholiczny. W Poznaniu nastąpiło uroczyste otwarcie V kongresu antyalkoholicznego. Do prezydyum wybrano Dra Chodźkę, rektora uniwersytetu poznańskiego Dra Święcickiego, Dra Radziłowicza i Dra Mayera.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Strejk drukarski w Berlinie. Kanclerz Rzeszy rokował z przedstawicielami strejkujących drukarzy, by załagodzić ich spór z wydawcami pism burżuazyjnych. Konferencya nie wydała rezultatu i pisma w dalszym ciągu nie pojawiły się.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Przechodzień“.
Środa: „Przechodzień“.

Teatr „Bagatela“

Wtorek: „Dama z pod Nr. 23“.
Środa: „Madame Boccacio“.

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Szkoła miłości“.
Środa: „Piękna Syrena“.

Przegląd społeczny

Wybuch strejku robotników budowlanych w Krakowie zażegnany

Zgromadzeni w dniu 9 lipca robotnicy budowlani w Krakowie po wysłuchaniu sprawozdania delegatów komisyi cennikowej uchwalili:

1) Robotnicy budowlani przyjmują do wiadomości sprawozdanie swoich mężów zaufania, jako delegatów w sprawie podwyższenia płacy zarobkowej, udzielając im swego zaufania. Zgromadzeni robotnicy budowlani oświadczają się przeciw strejkowi, albowiem strejk budowlany w obecnej chwili zaszkodziłby nietylko obu stronom walczącym i mógłby także zrujnować zaledwie rozwijający się na nowo przemysł budowlany, co byłoby aktem antyspołecznym, a co nie leży w interesie uświadomionych robotników budowlanych.

2) zgromadzeni zatwierdzają zaproponowaną im przez pracodawców 30% podwyżkę dla ukwalifikowanych i 20% podwyżkę dla nieukwalifikowanych z tem, że w miarę wzrastającej drożyzny żądać będą od pracodawców dalszych podwyżek, by móc sprostać wzrastającej drożyźnie i utrzymać się na dotychczasowej skromnej stopie życiowej,

3) zgromadzeni uchwalają dołożyć wszystkich starań, aby przy ich warsztatach, t. j. wszystkich budowach, wszyscy robotnicy byli zorganizowani w Związku robotników budowlanych w Polsce i w tym celu wzywają kierownictwo Związku, by wyznaczyło mężów zaufania na poszczególnych budowach.

Z organizacyi dozorców domowych w Krakowie otrzymujemy następującą notatkę: W „Głosie miast“, organie kamieniczników wydanym w czerwcu pod redakcyą p. Henryka Aszkenazego, pojawił się artykuł omawiający umowę zbiorową zawartą pomiędzy właścicielami realności a dozorcami domów w Krakowie. Autor artykułu, wymieniając poszczególne punkta umowy, twierdzi, że umowa ta „nie stanowi na razie przepisów prawa bezwzględnie obowiązującego“. Stwierdzić wobec tego należy, że p. Aszkenazy, sekretarz stowarzyszen a kamieniczników, grubo się myli, gdyż umowa ta zawarta została na podstawie ustawy uchwalonej w sejmie. Dalej autor wspomnianego artykułu pisze: „Na zasadzie specyalnej ustawy spory robotników rolnych z właścicielami ziemskimi nie indywidualne, lecz zbiorowe, podlegają rozstrzygnięciu ministerstwa pracy i opieki społecznej. Wobec zagrażającego strejku stróżów kamienicznych w Warszawie poczęto pod przepisy tej ustawy także spory właścicieli realności ze stróżami kamienicznymi, a dla uniknięcia takiego samego strejku w Krakowie wydelegowało ministerstwo pracy i opieki społecznej p. radcę Lipczyńskiego dla podjęcia rokowań między obu stronami“. Wywody autora są zupełnie mylne a obliczone na prowokowanie dozorców, gdyż w rzeczywistości sprawa ma się następująco: Ustawa sejmowa z r. 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy robotnikami rolnymi a właścicielami ziemskimi rozciągnięta została również na dozorców domowych i właścicieli realności. W Małopolsce, względnie w Krakowie organizacya dozorców walczyła o zastosowanie tej ustawy, co się też stało i dla załatwienia zatargu między dozorcami a kamienicznikami ministerstwo pracy delegowało inspektora p. Skrochowskiego a nie Lipczyńskiego, jak „Głos Miast“ twierdzi. P. Lipczyński brał udział jednak w ostatnich pertraktacyach, gdy kamienicznicy trwali w tępym uporze, a dozorcy domowi na olbrzymim m wiecu w kwietniu zagrozili strejkiem. Dopiero wtedy właściciele realności przystąpili do pertraktacyj i w obecności inspektora pracy zawartą została umowa na podstawie ustawy sejmowej o zatargach zbiorowych. P. Aszkenazy dziś wypisuje błędne artykuły i buntuje kamieniczników przeciw dozorcom. Co do strejku dozorców domowych w Warszawie, to istniała tam komisya rozjemcza od r. 1920. Właściciele realności, nie chcąc się podporządkować umowie przyjętej przez komisyę rozjemczą, spowodowali strejk dozorców; rząd, widząc słuszność po stronie dozorców, wniósł do Sejmu ustawę o nadzwyczajnej komisyi rozjemczej na cały obszar Rzeczypospolitej. Do komisyi tej wchodzi trzech przedstawicieli rządu. Komisya ta załatwiła zatarg między dozorcami a kamienicznikami na korzyść pierwszych. Z artykułu „Głosu Miast“ wynika, że kamienicznicy z pp. Aszkenazym i Mussilem na czele dążą do sprowokowania strejku, jaki był w Warszawie i chcą zapewne nadzwyczajnej komisyi rozjemczej. Ponieważ już dziś prowokują i łamią umowę, organizacya dozorców ostrzega i zwraca się do dozorców, by przestrzegali umowy, zaś właścicieli realności łamiących umowę zgłaszali w organizacyi. Tą drogą dozorcy zwracają się do inspektora pracy p. Smyczyńskiego, aby się tą sprawą zainteresował i niedopuścił do łamania umowy przez kamieniczników, gdyż w przeciwnym razie zorganizowani dozorcy domowi wyciągną będą zmuszeni odpowiednie konsekwencye.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 10 lipca

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka banknoty – Kupno	Gotówka banknoty – Sprzedaż	Czeki, przekazy, wypłaty – Kupno	Czeki, przekazy, wypłaty – Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed	5800 —	6000·—	5800·—	6000·—	5800·—
„ kanad.	5600·—	5800·—	5600.—	5800·—	—·—
Franki franc.	450 —	470 —	460·—	480·—	—·—
„ belgijs	450·—	460·—	430·—	460·—	—·—
„ szwajc	1075 —	1175·—	1075· –	1175·—	—·—
Funty szterlin	26 000	27·000	26·000	27·000	—·—
Marki niemiec	10 60	11·10	10·60	11·10	11·—
Korony austr.	—·24	—·26	22 50	—·24	—·28
„ czesko-sł	120·—	125·—	125·—	130 —	128·—
„ węgiers.	4·50	4·90	4.50	4·90	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	230·—	240·—	230·—	240·—	—·—
Floreny holen	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski.	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank komercyalny I—IV	400·—	450·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2100·—	2300·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	600·—	650·—	625—630
„Elibor“—Ł.J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	225·—	275·—	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	3800·—	4000 —	3900—
„Polski Glob“	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	4700·—	4900·—	4800—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·—	1225—
H. Cegielski, Poznań I-VIII	1950·—	2050·—	2000—
„Potęga“ Tow. huty żel.	28.000	31.000	
„Lemiesz“.	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	1750·—	1850·—	1800—
„Pocisk“	725·—	825·—	
Automotor	1000 —	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	1[illegible].000·—	16.000·—	
Górka	5700·—	5900·—	
Siersza	5750·—	5900·—	5800—5850
Tepege I—IV	4900·—	5100·—	
Polska Nafta	1800·—	1900·—	1825—
Oikos	7500·—	8000·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus“ I—V em.	2000·—	2100·—	2050—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3500·—	3700·—	3650—
Elektr. Siersza I—IV em	1200·—	1400·—	

Telegramy giełdowe

Warszawa. 10 lipca. (PAT) Giełda. Milionówka 1275, 1325. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. **trans.** 5950, 6075, 5990, sprzedaż 6010, kupno 5970, **korony** czeskie trans. 140.

Zurych. 10 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy: **Berlin** 0.90. Holandya 202, Nowy York 522, Londyn **2324**, Paryż 4065, Medyolan 2282, **Praga** 11.10, **Budapeszt** 0.40, Zagrzeb 157 i pół, Sofia 3.45, **Warszawa 0.10**, Wiedeń 0.02 i trzy czwarte, austr. korona stemplowana 0.02 i pół.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału Rady Robotniczej PPS w Krakowie odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5 II p. we środę 12 lipca o godz. 7 wieczór. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.

Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 16 lipca w Parku miejskim na Krzemionkach **festyn ludowy** z dochodem przeznaczonym na budowę domu. Program: Koncert Orkiestry tramwajowej, tańce, tombola, koło szczęścia, strzelnica, rej kolarzy R. K. S. „Wolność“. Początek o godzinie 3 popołudniu. Wstęp od osoby 200 marek.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia. **Wilhelm Liebknecht.**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).